

Demokratyzacja pamięci wobec przewartościowań w pamięci Polaków po 1989 r.

W Polsce po 1989 r. zaszły bardzo istotne zmiany w pamięci przeszłości. Domagają się one próby syntetycznego opisu. Jest to bardzo trudne zadanie, z jednej strony bowiem brak w polskiej literaturze takiego ujęcia¹, a z drugiej – zbiorowe wyobrażenia o przeszłości niełatwo przedstawić w ujęciu statystycznym, a co dopiero w ujęciu dynamicznym. A takiego właśnie ujęcia domaga się podejmowany tutaj temat. Można przypuszczać, że podczas transformacji ustrojowej w Polsce po 1989 r. równie ważne zmiany i przewartościowania zachodziły zarówno w sferze kultury, jak w dziedzinie politycznej, gospodarczej czy społecznej, a przecież pamięć przeszłości to jeden z najistotniejszych elementów kultury narodowej. Wraz ze zmianami politycznymi, przekształceniem uwarunkowań międzynarodowych i rozwojem demokracji nastąpiła całkowita zmiana w sferze pamięci oficjalnej. Zaczęto stosować odmienny repertuar metod prowadzenia polityki historycznej. Zmiany w mediach (pluralizm i nowe możliwości oferowane przez media elektroniczne) także pociągnęły za sobą przewartościowania w pamięci publicznej. Znaczącym przemianom podlegała także pamięć potoczna: zmieniła się hierarchia cenionych postaci i wydarzeń historycznych, skróceniu uległ horyzont

¹ Do najważniejszych prac w języku polskim, dotyczących tego tematu należą: liczne publikacje Andrzeja Szpocińskiego (m.in. *Współczesne społeczeństwo polskie wobec przeszłości* [w:] *Różnorodność procesów zmian. Transformacja niejedno ma imię*, Warszawa 2004; *O współczesnej kulturze historycznej* [w:] *Przemiany pamięci społecznej a teoria kultury*, red. B. Korzeniewski, Poznań 2007; *Wymiary świata społecznego kreowanego przez radio* [w:] *Lokalny, narodowy, ponadnarodowy. Wymiary świata kreowanego przez media*, red. A. Szpociński, Warszawa 2002, s. 75–140; *Przeszłość jako tworzywo kanonu kulturowego. Kanon kultury upowszechniany w informacyjnych programach telewizyjnych* [w:] *Kultura narodowa i polityka*, red. J. Kurczewska, Warszawa 2000, s. 393–427) oraz następujące opracowania: B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2007; P.T. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa 2008; A. Szpociński, P.T. Kwiatkowski, *Przeszłość jako przedmiot przekazu*, Warszawa 2006, a także liczne prace Roberta Traby (m.in.: *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006; *Przeszłość w teraźniejszości. Polskie spory o historię na początku XXI wieku*, Warszawa 2009). Przemianom pamięci oficjalnej dotyczy artykuł Elżbiety Hałas, *Symbole publiczne a polska tożsamość. Zmiana i niejednoznaczność w kalendarzu świąt państwowych III Rzeczypospolitej*, „Kultura i Społeczeństwo” 2001, nr 3–4 oraz Edmunda Dmitrowa, *Pojęcia i daty związane z drugą wojną światową w Polsce – 8/9 maja. Oficjalna pamięć o zakończeniu drugiej wojny światowej. Budowanie demokratycznej pamięci zbiorowej na poziomie makro. Rola instytucji pluralistycznych i zmian pokoleniowych* [w:] *Demokratyczna tożsamość polityczna. Niemcy, Polska, Francja (Demokratische politische Identität: Deutschland, Polen und Frankreich im Vergleich)*, Warszawa 2008.

czasowy świadomości historycznej Polaków, co innego jest dziś dla Polaków powodem do dumy, a co innego powodem do wstydu.

Ponieważ w literaturze polskiej funkcjonuje bardzo dużo terminów odnoszących się do pamięci², parę słów należy poświęcić terminologii. Podzielałam pogląd Andrzeja Szpocińskiego³, że termin pamięć przeszłości należy rozumieć jako zbiór wszystkich wyobrażeń i przekonań o przeszłości, które żywi określona zbiorowość. Z tego powodu jest ona dla mnie elementem świadomości społecznej⁴. Trudno więc, analizując przemiany w polskiej pamięci po 1989 r., nie założyć, że zaszły one (podobnie jak w innych dziedzinach świadomości społecznej) przede wszystkim pod wpływem transformacji ustrojowej, związanej z przejściem od systemu autorytarnego do demokratycznego. W dziedzinie odniesień do przeszłości po 1989 r. mieliśmy do czynienia z komplementarnym wobec procesu kształtowania się systemu demokratycznego zjawiskiem dostosowywania polskiej pamięci przeszłości do warunków demokratycznych. Dostosowywanie to było wynikiem wpływu wywieranego przez związany z demokracją system wartości, w którym znalazły się wolność, odpowiedzialność i poszanowanie praw wszystkich obywateli, a także przez działające w demokracji instytucje pluralistycznych, takie jak wolne i różnorodne mass media. Nie był to jednak jedyny czynnik tych zmian. Pamięć przeszłości można bowiem również uznać, zgodnie z rozpowszechnionym poglądem⁵, za fenomen *stricte* kulturowy: pamięć jest jednym z elementów kultury historycznej, wchodzącej w skład uniwersum kulturowego danej zbiorowości. Podlega ona przewartościowaniom wynikającym z wielostronnych zmian zachodzących we współczesnej kulturze. Problem kulturowych uwarunkowań pamięci przeszłości jako elementu kultury współczesnej podejmuje m.in. Andrzej Szpociński⁶. Zwraca on uwagę na to, że następuje w tym wypadku uzgadnianie wartości przywoływanych w kontekście postaci i zdarzeń z respektowanym w danej kulturze systemem wartości. Wydarzenia składające się na „naszą” przeszłość są nośnikami pozytywnych wartości w danej kulturze. Gdy zmieniają się systemy wartości, reinterpretowane są także zdarzenia z przeszłości. Rola kulturowych uwarunkowań pamięci uwidacznia się także w przypadku zmiennych sposobów odnoszenia się do grup i zbiorowości: doniosłość identyfikacji z określonymi gru-

² Wystarczy wymienić tylko takie jak: pamięć zbiorowa, pamięć kulturowa, pamięć historyczna, pamięć społeczna, świadomość historyczna, tradycja czy też dziedzictwo kulturowe. Analizę stosowania tych terminów przeprowadziłem w książce *Transformacja pamięci. Przewartościowania w pamięci przeszłości a wybrane aspekty funkcjonowania dyskursu publicznego w Polsce po 1989 roku*, Poznań 2010. Jeśli chodzi o pozycje klasyczne dotyczące terminologii, nadal niezwykle pomocna wydaje się niedawno wznowiona książka Jerzego Szackiego pt. *Tradycja* (Warszawa 2011).

³ Zob. A. Szpociński, *Inni wśród swoich. Kultury artystyczne innych narodów w kulturze Polaków*, Warszawa 1999.

⁴ Zob. M. Ziółkowski, *Pamięć i zapominanie. Trupy w szafie polskiej zbiorowej pamięci*, „Kultura i Społeczeństwo” 2001, nr 3–4, s. 3–22. Marek Ziółkowski pisze, że zbiór przekonań odnoszących się do przeszłości spełnia trzy podstawowe kryteria świadomości społecznej, ponieważ przekonania te są wspólne pewnej grupie, są uświadamiane bądź zakładane jako wspólne oraz towarzyszą pewnym działaniom lub stanowią ich podstawę.

⁵ W ten sposób pamięć przeszłości jest postrzegana m.in. przez Andrzeja Szpocińskiego. Jego stanowisko jest zgodne z podejściem badaczy obcojęzycznych, na przykład Jana Assmana.

⁶ Zob. A. Szpociński, *Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej* [w:] *Wobec przeszłości*, red. A. Szpociński, Warszawa 2006.

pami przekłada się na doniosłość zdarzeń i postaci z przeszłości. Słabsza identyfikacja ze wspólnotą narodową pod koniec XX w. w sposób widoczny oddziałuje na ważną tendencję do prywatyzacji pamięci, o czym będę pisał poniżej. Wpływ kultury współczesnej na kształt polskiej pamięci po 1989 r. można obserwować także na przykładzie oddziaływania pewnych trendów obecnych w pamięci globalnej, a więc występujących w wielu państwach. Mam tu na myśli zmiany w sposobach upamiętnienia zdarzeń z przeszłości (w sposobach obchodzenia uroczystości rocznicowych) czy też w sposobach relacjonowania i interpretacji zdarzeń z przeszłości przez mass media.

Kształtujący się po transformacji system demokratyczny oraz zmiany w kulturze współczesnej w decydujący sposób wpłynęły na polską pamięć po 1989 r. Złożoność sytuacji polega na tym, że wpływ obu tych czynników nakłada się na siebie: transformacja ustrojowa pociągnęła za sobą duże zmiany w systemach wartości respektowanych w polskim społeczeństwie, zwiększyła także niewątpliwie otwartość polskiej kultury na oddziaływanie trendów obecnych w kulturze globalnej (także w sferze odniesień do przeszłości). Z kolei zmiany w kulturze współczesnej wpłynęły na sposób, w jaki pojmujemy się po transformacji miejsce przeszłości w życiu społecznym i w życiu jednostki czy też rolę mass mediów w rozpowszechnianiu treści dotyczących przeszłości.

Celem artykułu jest omówienie zmian zachodzących w polskiej pamięci po 1989 r. Najpierw omówię różne sposoby rozumienia pojęcia „demokratyzacja pamięci”, następnie zanalizuję zmiany w polskiej pamięci po 1989 r., koncentrując się na ich uwarunkowaniach. Postaram się zatem odpowiedzieć na pytania: które (i w jakim stopniu) z dających się zaobserwować w tym okresie zmian w polskiej pamięci można traktować jako warunkowane przez czynniki związane z budowaniem systemu demokratycznego w Polsce (np.: pluralizm polityczny, ustanowienie demokratycznych reguł współżycia między różnymi grupami społecznymi, wolny dyskurs publiczny), a które (i w jakim stopniu) – przez czynniki związane z procesami kulturowymi o szerszym zasięgu, wynikającymi ze zmian w kulturze współczesnej, znajdującymi odzwierciedlenie również w sferze kultury historycznej (zmiana systemu wartości, postępująca medializacja i globalizacja kultury, zmiany kulturowe wiążące się z przemianami sposobów legitymizacji państwa narodowego, zmiany w sposobach upamiętnienia przeszłych wydarzeń). W podsumowaniu powrócę do pytania, w jakim stopniu mieliśmy do czynienia w przypadku polskiej pamięci z jej demokratyzacją. Aby na nie odpowiedzieć, rozważę trzy zagadnienia: zasięg zmian w pamięci (czy ograniczają się one do sfery oficjalnej, czy też sięgają poziomu pamięci potocznej); utrudnienia, które po roku 1989 spowalniały procesy świadczące o tych zmianach oraz wzajemne powiązania między wyróżnionymi procesami.

W swojej książce *Transformacja pamięci*⁷ zaproponowałem ujęcie zmian zachodzących w ostatnich dwudziestu latach w polskiej pamięci przez wskazanie na cztery podstawowe procesy: pluralizację, odbrazowanie, prywatyzację i regionalizację pamięci. W największym skrócie, opisując przemiany w polskiej pamięci, można zauważyć, że dyskurs publiczny o przeszłości uległ znacznemu zróżnicowaniu głównie na skutek odblokowania naturalnego w warunkach

⁷ B. Korzeniewski, *Transformacja pamięci...*

demokracji obiegu wyobrażeń o przeszłości między różnymi podmiotami pamięci. Dopuszczono do publicznej pamięci wydarzenia związane z wyrządzeniem w przeszłości przez Polaków krzywd przedstawicielom mniejszości narodowych. Miało to związek z dokonującym się w pamięci oficjalnej i publicznej wzmocnieniem tendencji do samokrytycznego oglądu polskiej historii. W związku z tym poddano reinterpretacji te aspekty polskiej historii, które mogą być powodem wstydu dla Polaków (często wręcz dopiero zaczęto o nich mówić). W pamięci potocznej bardzo silnie zaznaczyła się tendencja do prywatyzacji stosunku do przeszłości, a więc do upowszechnienia się takiego typu stosunku do przeszłości, w którym więź jednostki z przeszłością przestaje być zapośredniczona przez państwo i naród. Znacznie wzrosło za to zainteresowanie historią w małych grupach, społecznościach lokalnych i regionach.

Wyróżnione procesy były warunkowane w różnym stopniu wpływem dwóch czynników, których oddziaływanie często nakładało się na siebie: demokratyzacją systemu społeczno-politycznego w Polsce po 1989 r.⁸ oraz trendami kulturowymi w kulturze współczesnej i pamięci globalnej, kształtującymi nowe sposoby podejścia do przeszłości. W przypadku pluralizacji i odbrązowienia pamięci ich bezpośredni związek z przemianami związanymi z kształtującym się systemem demokratycznym był wyraźny, w przypadku prywatyzacji i regionalizacji – luźniejszy, choć również niewątpliwy. Można więc sformułować hipotezę, że ich zaistnienie było przede wszystkim rezultatem zmian zachodzących w kulturze współczesnej oraz pamięci globalnej. O ile pluralizacja i odbrązowienie pamięci mogą być traktowane równocześnie jako symptomy jej demokratyzacji, o tyle prywatyzacja polskiej pamięci może być pojmowana jako proces zachodzący względnie niezależnie od jej demokratyzacji. Analiza przebiegu procesów pluralizacji i odbrązowienia pamięci w Polsce po 1989 r. prowadzi jednak do wniosku, że pluralizacja polskiej pamięci napotykała istotne utrudnienia, jej odbrązowienie natomiast miało ograniczony zasięg, zatem można powiedzieć, że proces demokratyzacji pamięci nie został zakończony.

Ponieważ panuje dość duża rozbieżność opinii na temat sposobu rozumienia pojęcia „demokratyzacja pamięci”, poświęcę nieco miejsca temu zagadnieniu. Punktem wyjścia będzie koncepcja Pierre’a Nory, która jest ważna dla rozumienia demokratyzacji pamięci w polskiej literaturze przedmiotu.

Różne sposoby rozumienia pojęcia „demokratyzacja pamięci”

Demokratyzacja historii w ujęciu Pierre’a Nory

Pierre Nora posługuje się pojęciem „demokratyzacja historii”. Demokratyzacja historii jest dla niego jednym z dwóch zjawisk historycznych, które stanowią podłoże nadejścia „ery upamiętnienia”, rozumianej przez niego jako głęboka

⁸ Przy czym bardzo wyraźnie chcę zaznaczyć, że pojęcia „demokratyzacja systemu społeczno-politycznego” używam tu nie w znaczeniu stopniowego procesu liberalizacji i demokratyzacji ustroju autorytarnego w Polsce, który następował już od końca lat siedemdziesiątych, lecz w znaczeniu przemian w sferze politycznej i społecznej, związanych z budową ustroju w pełni demokratycznego po 1989 r.

przemiana stosunku do przeszłości społeczeństw współczesnych, polegająca na wzroście znaczenia form obcowania z nią oraz na dowartościowaniu kategorii pamięci zbiorowej w humanistyce⁹. Jedno z tych zjawisk historycznych Nora lokuje na poziomie zmian relacji społeczeństw współczesnych do czasu i nazywa „przyspieszeniem historii”, drugie zaś umieszcza na poziomie społecznym i nazywa „demokratyzacją historii”. Polega ona na „ogarniającym cały świat ruchu wyzwania się i emancypacji narodów, narodowości, grup, a nawet jednostek, [...] na szybkim wylanianiu się najrozmaitszych form pamięci mniejszości, dla których odzyskanie własnej przeszłości stanowi integralną część afirmacji ich tożsamości”¹⁰. Wyzwalanie się pamięci mniejszościowych wiąże Nora z trzema typami dekolonizacji: światową (prowadzącą do wyzwania się, odzyskania, stworzenia pamięci społeczeństw będących dotychczas w „etnologicznym uśpieniu kolonialnego uścisku”); wewnętrzną – zachodzącą równolegle w społeczeństwach zachodnich (prowadzącą do wyzwania się i emancypacji pamięci poszczególnych mniejszości: seksualnych, religijnych, regionalnych, które proklamują swą przeszłość mającą im zapewnić uznanie społeczności międzynarodowej) oraz ideologiczną – związaną z upadkiem reżimów dyktatorskich i totalitarnych w Europie Wschodniej, w Ameryce Łacińskiej i Afryce („sprzyjającą spotkaniu wyzwolonych narodów z ich pamięciami długimi, tradycyjnymi, które owe reżimy konfiskowały, niszczyły lub manipulowały”¹¹).

Warto zwrócić uwagę na dwa elementy koncepcji Nory. Po pierwsze na to, że demokratyzacja historii w społeczeństwach postautorytarnych jest, według niego, elementem ogólnoswiatowego szerszego procesu wyzwania się narodów i zbiorowości. Demokratyzację historii w ujęciu Nory można zdefiniować jako proces odzyskiwania praw do własnej wizji przeszłości przez te zbiorowości, które dotąd nie mogły ich wyrażać. Związek tego procesu z upadkiem reżimów dyktatorskich owszem istnieje, niemniej nie można powiedzieć, aby był to czynnik decydujący o przemianach demokratycznych. Po drugie, uprzywilejowaną składową demokratyzacji czyni Nora aspekt emancypacyjny i rewindykacyjny. Wyzwalające się narody, afirmując swą nową tożsamość, dążą do odzyskania swych „długich” pamięci, skonfiskowanych przez reżimy autorytarne. Działania zmierzające do odzyskiwania pamięci są równoznaczne z ich rewindykacją. Demokratyzacja historii prowadzi do zwiększenia liczby grup, które mogą przedstawiać własne, grupowe wspomnienia. Można powiedzieć, że demokratyzacja historii dla Nory wiąże się z zapewnieniem większej liczbie grup dostępu do przeszłości. O ile pierwsza faza demokratyzacji historii, manifestująca się w drugiej połowie XIX w., była związana z usiłowaniami zapewnienia jak największej liczbie obywateli możliwości identyfikowania się z państwem narodowym (tworzenie symbolicznych form identyfikacji z narodem: symboli narodowych, hymnu, świąt politycznych itp.¹²), o tyle druga faza demokratyzacji, przebiegająca w latach osiemdziesiątych XX w., według Nory polegała na odzyskiwaniu przez całe narody i mniejszości prawa do swej często skonfiskowanej dotąd pamięci. Nora nie wiąże tego

⁹ P. Nora, *Czas pamięci*, „Republika Nowa” 2001, nr 7, s. 39–48.

¹⁰ *Ibidem*, s. 41.

¹¹ *Ibidem*.

¹² Zob. *Tradycja wynaleziona*, red. E. Hobsbawm, T. Ranger, Kraków 2008.

procesu z przemianą treści wspomnień, np. ze zdolnością do dystansowania się nosiela tych wspomnień do własnych uwikłań w reżimy dyktatorskie. Ujęcie to jest znacznie mniej normatywne niż sposób rozumienia demokratyzacji pamięci przez przywoływaną w dalszej części pracy Gesine Schwan¹³. Owszem, demokratyzacji w ujęciu francuskiego historyka sprzyjał upadek reżimów dyktatorskich (np. w Europie Środkowo-Wschodniej), zasadniczo jednak ruch zmierzający do demokratyzacji stanowi o wiele szerszy proces.

Koncepcja Nory jest ważnym punktem odniesienia dla polskich badaczy, zarówno dla Piotra Kwiatkowskiego¹⁴, jak i np. Roberta Traby¹⁵. Ten drugi, wyraźnie mówiąc o demokratyzacji pamięci, ma na myśli współistnienie oprócz głównego nurtu pamięci zbiorowej, umacniającego grupę dominującą, również rozmaitych pamięci mniejszościowych.

Demokratyzacja jako dowartościowanie przeszłości zwyczajnego człowieka i mało heroicznych epizodów z historii w ujęciu Piotra Kwiatkowskiego

Odniesienie do teorii Nory pełni ważną funkcję w sposobie rozumienia demokratyzacji polskiej pamięci m.in. u Piotra Kwiatkowskiego¹⁶. Przywołując sposób rozumienia przez Norę demokratyzacji historii jako konsekwencji dekolonizacji historii, podkreśla on, że fundamentalne znaczenie dla przebiegu tego procesu ma zmiana społecznego sposobu postrzegania zwyczajnego życia. O ile niegdyś interesowano się przede wszystkim bohaterstwem nielicznych jednostek i nie dostrzegano wpływu na innych ludzi wielkich wydarzeń historycznych kreowanych przez tych bohaterów, o tyle współcześnie w centrum uwagi znajduje się zwyczajne życie przeciętnego człowieka. Na przykład przedmiotem zainteresowania badaczy historii II wojny światowej bywają nie tylko wielkie bitwy oraz posunięcia dyplomatyczne, lecz także tragiczne konsekwencje wojny dla ludności cywilnej. Kwiatkowski rozumie proces demokratyzacji jako wzrost zainteresowania przeszłością zwyczajnego człowieka i mało heroicznymi epizodami z historii oraz ich dowartościowanie. Taki sens demokratyzacji, oznaczający rodzaj „uprzyśpieszenia” historii i sprowadzenie jej do poziomu zwyczajnego człowieka, jest konsekwencją kulturowej zmiany wartości życia codziennego w stosunku do dramatycznych wydarzeń historii. Zgodnie z romantycznymi ideałami tylko ta druga sfera przeszłości zasługiwała na zainteresowanie.

Demokratyzacja pamięci w tym szerokim rozumieniu, zgodnie z sugestiami Nory, to – według Kwiatkowskiego – odwrócenie tego podejścia. „Demokratyzacja historii otwiera nowe możliwości włączania przeszłości do teraźniejszości żyjących pokoleń. Zgodnie z nowym, coraz powszechniej manifestującym się sposobem myślenia, »zwyczajne życie« ma własną przeszłość wartą zapamiętania”¹⁷.

¹³ *Demokratyczna tożsamość polityczna. Niemcy Polska, Francja*, red. G. Schwan, J. Holzer, M.C. Lavabre, B. Schwelling, Warszawa 2008.

¹⁴ Zob. P. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa współczesnego społeczeństwa polskiego, czyli pożegnanie z romantycznym mitem bohaterskim* [w:] *Teraźniejszość i pamięć przeszłości. Rozumienie historii w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. H. Gosk, A. Zieniewicz, Warszawa 2006, s. 54–71.

¹⁵ Zob. R. Traba, *Spoleczne ramy czytania historii* [w:] *Przemiany pamięci społecznej...*, s. 43–65.

¹⁶ T. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa...*

¹⁷ *Ibidem*, s. 58–59.

Zmiana ta dała się zaobserwować w polskim społeczeństwie lat dziewięćdziesiątych w różnorodnych zachowaniach społecznych. Kwiatkowski wyróżnia szczególnie trzy z nich.

Pierwsze to dążenie do poznania historii rodzinnej, wyrażające się zainteresowaniem genealogią i dowartościowaniem wspomnień przodków rodziny. Moda na poszukiwania genealogiczne znamionowała pierwszą połowę lat dziewięćdziesiątych, nieco później mogła rozwinąć dzięki możliwościom stwarzanym przez Internet.

Drugie to poszukiwanie fragmentów minionego życia codziennego i wprowadzanie ich do dnia dzisiejszego. Postawie takiej wyrażającej się w rewaloryzacji zabytków, modzie na antyki itp. sprzyja komercjalizacja pamięci, a więc stymulacja przez rynek takich właśnie zachowań, co bardzo mocno podkreśla Kwiatkowski.

Trzecie to rozpowszechnienie się rozmaitych form inscenizacji historycznych (takich jak walki rycerskie, festyny historyczne itp.) i udział w nich coraz większej liczby osób. Są to sposoby na spełnienie pragnienia podróży w czasie, polegającego na odgrywaniu pewnych scen z przeszłości w teraźniejszości.

Geneza i uwarunkowania zachowań społecznych wyróżnionych przez Kwiatkowskiego, mimo że dobrze widoczne w badaniach nad świadomością historyczną Polaków, mają zasięg szerszy, a wręcz globalny. Taki sposób rozumienia przez nasze społeczeństwo demokracji pamięci włącza nas w trendy kulturowe obecne na Zachodzie. Związek tak pojmowanej demokratyzacji pamięci z transformacją ustrojową w Polsce po 1989 r. nie jest zaznaczony tak wyraźnie jak w poniżej przedstawionej koncepcji Ziółkowskiego.

Demokratyzacja jako uobywatelnienie w ujęciu Marka Ziółkowskiego

Inne rozumienie demokratyzacji pamięci prezentuje Marek Ziółkowski¹⁸. Proces demokratyzacji pamięci zbiorowej polega – według niego – na tworzeniu warunków do nieskrępowanego i równoprawnego dialogu, dopuszczeniu różnych punktów widzenia, uwzględnieniu różnorodnych interesów i przekonań odnoszących się do przeszłości, a także tworzeniu warunków, w których społeczeństwo przez organizacje pozarządowe oraz indywidualne formy uczestnictwa ma możliwość współtworzenia obrazu przeszłości wraz z instytucjami państwowymi.

Opisując przebieg demokratyzacji polskiej pamięci, Ziółkowski zwraca uwagę na to, że można wyróżnić trzy kategorie podmiotów pamięci, uczestniczących w budowaniu pamięci zbiorowej: pierwszą – instytucje należące do systemu władzy państwowej (rząd, administracja, partie polityczne, państwowe instytucje oświatowe oraz media i wydawnictwa kontrolowane przez państwo), drugą – instytucje społeczeństwa obywatelskiego (pozapaństwowe instytucje i stowarzyszenia) oraz trzecią – aktorów niezinstytucjonalizowanych (znajomych, rodziny). W toku demokratyzacji pamięci dochodzi do zmian w hierarchii ważności poszczególnych podmiotów tworzących pamięć zbiorową. Zdecydowanie zmniejsza się rola podmiotów pierwszej kategorii, a zwiększa – instytucji społeczeństwa obywatelskiego. Następuje wzbogacenie pamięci prywatnej, która staje się „bardziej giętka, mniej czarno-biała, mniej stereotypowa, bardziej otwarta na nowe

¹⁸ M. Ziółkowski, *Pamięć i zapominanie...*

informacje i argumenty”. Demokratyzacja pamięci zbiorowej – jak pisze – wiąże się więc ściśle z rozwojem i pluralizacją społeczeństwa obywatelskiego. Musi dotyczyć „zmian w treści i formie pamięci obejmującej całą przeszłość”¹⁹.

Idąc za intuicją Ziółkowskiego, można powiedzieć, że demokratyzacja pamięci oznacza odejście od sytuacji, w której państwo starało się monopolizować przekaz wyobrażeń o przeszłości, co było charakterystyczne dla okresu 1945–1989. W czasach PRL mieliśmy do czynienia z brakiem równowagi i zasadniczą sprzecznością między aktywnością podmiotów drugiej i trzeciej kategorii a działaniami instytucjonalnymi, mającymi na celu tworzenie obrazu przeszłości legitymizującego władze totalitarne. Nawet w jedynym okresie, w którym mogło dochodzić do praktyk upamiętniających na poziomie podmiotów drugiej kategorii, a więc w latach 1980–1981 (pomimo ograniczonego zasięgu działania tworzących się wówczas żywiłowo instytucji społeczeństwa obywatelskiego), w sposób oczywisty relacje instytucji społeczeństwa obywatelskiego z instytucjami państwowymi były nieprawidłowe. Aktywizacja pamięci na poziomie instytucji społeczeństwa obywatelskiego nie mogła ponownie po 1981 r. oddziaływać pozytywnie na pamięć instytucjonalną z powodu radykalnej opozycji społeczeństwa wobec aktywności władz komunistycznych. Była więc ona skierowana przeciwko pamięci instytucjonalnej, co nie jest typowe dla sytuacji państwa demokratycznego.

Po 1989 r. stało się możliwe tworzenie obywatelskich form odnoszenia się do przeszłości, co skutkuje żywiłowym powstawaniem zrzeszeń, fundacji i organizacji pozarządowych, które stawiają sobie za cel upowszechnianie przeszłości. Zmniejsza się tym samym rola pamięci kształtowanej na pierwszym, instytucjonalnym poziomie, przy jednoczesnym stopniowym zanikaniu wspomnianego rozdzwiewku między wizjami przeszłości promowanymi przez instytucje państwowe oraz przez podmioty niezinstytucjonalizowane (głównie pamięć rodzinną). Najważniejszą konsekwencją tej zmiany jest przywrócenie możliwości istnienia naturalnego kanału uobywatelnienia historii, a więc wpływania przez społeczeństwo na obraz przeszłości, który funkcjonuje w dyskursie publicznym. W ujęciu Ziółkowskiego uobywatelnienie tworzenia obrazu przeszłości można więc uznać za jeden z najistotniejszych wymiarów demokratyzacji pamięci.

W toku demokratyzacji pamięci w Polsce po 1989 r. doszło do przywracania pamięci. W procesie tym Ziółkowski wyróżnił dwie fazy. W pierwszej celem było wprowadzenie do dyskursu publicznego wizji historii dotąd funkcjonującej w potocznej pamięci, a więc takiej, która pokazywała kłamstwa i manipulacje oficjalnej, komunistycznej wersji historii. Zastępowano fałszywą, starą wersję oficjalnej historii jedyną prawdziwą, odpowiadającą odczuciom powszechnym. W drugiej fazie natomiast historia była przedstawiana w sposób bardziej złożony. Pojawiły się bowiem nowe informacje i nowe interpretacje, których poprzednio brakowało w oficjalnej propagandzie, ale które zarazem przeciwstawiły się niektórym nadmiernie uproszczonym przekonaniom i wizjom w pamięci potocznej. Przywracanie pamięci stopniowo zaczęło otwierać „nowe perspektywy, mniej jednostronne, mniej zaściankowe, krytyczne i odburzawiające niektóre narodowe mity”²⁰. Według Ziółkowskiego, demokratyzacja pamięci wiąże się zatem ściśle z ujawnieniem

¹⁹ *Ibidem*, s. 6

²⁰ *Ibidem*, s. 19.

tajemnic i wydarzeń dotąd zapomnianych, skrywanych czy zmitologizowanych, które mogłyby rzucić cień na autowizerunek Polaków. Można więc powiedzieć, że demokratyzacja pamięci poza uobywatelnieniem obrazu przeszłości oznacza także rozszerzenie dyskursu publicznego o wydarzenia dotąd przemilczane oraz jego wzbogacenie o nowe treści.

O ile więc demokratyzacja historii w ujęciu Nory oznacza jej dekolonizację, a więc przywrócenie pamięci dotąd uciśnionym i milczącym (rozumianym jako rozmaite mniejszości) i ma wymiar zjawiska globalnego, o tyle w ujęciu Ziółkowskiego oznacza jej uobywatelnienie, co jest związane z przemianami demokratycznymi po 1989 r. i ma wymiar wewnętrzny. Kluczowym czynnikiem umożliwiającym przebieg tego procesu jest dla Ziółkowskiego transformacja ustrojowa, zapoczątkowana upadkiem ustroju komunistycznego. W koncepcji polskiego socjologa związek między demokratyzacją pamięci i przemianami demokratycznymi następującymi w Polsce po 1989 r. jest zaznaczony o wiele wyraźniej niż w przypadku opisywanych wyżej koncepcji Nory i Kwiatkowskiego.

Demokratyzacja pamięci jako kształtowanie się pamięci demokratycznej w społeczeństwach postautorytarnych w ujęciu Gesine Schwan

Zbliżony do Ziółkowskiego pogląd na demokratyzację pamięci prezentują Gesine Schwan oraz autorzy polsko-niemiecko-francuskiego projektu badawczego „Demokratyczna tożsamość polityczna”²¹. Demokratyzacja pamięci jest dla nich pochodną demokratyzacji całego systemu politycznego, a w szczególności procesu demokratyzacji tożsamości politycznej, dokonującego się przez zmianę interpretacji przeszłości. Podstawowym miernikiem demokratyzacji pamięci jest w tym ujęciu zgodność wspomnień z wartościami demokratycznymi. Kanon tych wartości tworzy podstawę demokratycznej tożsamości politycznej, dla której pamięć jest naturalnym podłożem. Wśród wartości, składających się na demokratyczny etos obywatelski, wymienia Schwan: poszanowanie godności i wolności innych ludzi, poszanowanie różnorodności interpretacji przeszłości i wspomnień, odpowiedzialność, zaufanie i empatię. Dla tego ujęcia jest więc charakterystyczne rozumienie pamięci demokratycznej jako materiału, medium demokratycznej tożsamości politycznej. Postępy procesu demokratyzacji tożsamości politycznej są tu mierzone przewartościowaniem wizji przeszłości, od respektowanej w systemie dyktatorskim do takiej, która stanowi wsparcie dla systemu demokratycznego. W toku tego przewartościowania obywatele mają szansę zyskać dystans do siebie, do swej tożsamości z przeszłości, ich pamięć ma więc szansę wykonać pewną pracę nad tymi elementami biografii, które można określić jako kłopotliwe (związane z upokorzeniami, uciskiem czy winą). Doświadczenia te są też największymi przeszkodami w budowaniu demokratycznej tożsamości politycznej. Pojęcie „praca pamięci”, przywołane w tym kontekście, można odnieść do pojęcia „praca biograficzna” Anzelma Strausa albo do psychoanalitycznego pojęcia przepracowania trudnych przeżyć z przeszłości, które wykorzystuje m.in. Paul Ricoeur²². Należy podkreślić, że praca taka może się odnosić zarówno do

²¹ *Demokratyczna tożsamość polityczna...*

²² Zob. P. Ricoeur, *Pamięć – zapomnienie – historia* [w:] *Tożsamość w czasach próby*, Kraków 2001.

wymiaru wspomnień indywidualnych, jak i kolektywnych. W rozpatrywanym przypadku impulsem do rozpoczęcia i przeprowadzenia takiej pracy pamięci jest zmiana ustrojowa.

Przeszkodami w budowaniu udanej pracy pamięci (demokratyzacji wspomnień) mogą być sposoby autodefiniowania siebie wyniesione z systemu dyktatorskiego, tj.: przywiązanie do definiowania siebie w kategoriach ofiary, atrofia uczuć, upokorzenia, utrata zdolności do współczucia i ucieczka w prywatność. Dla ustalenia postępów w procesie demokratyzacji pamięci decydująca okazuje się kwestia możliwości zmiany „wspomnień i rozmaitych interpretacji przeszłości, które znamionują niedemokratyczną tożsamość polityczną (np. bez komentarza rejestrują i akceptują w pamięci jednostkowej lub publicznej prześladowania mniejszości), w demokratyczną pamięć jako »materiał« lub medium demokratycznej tożsamości politycznej”²³.

W jakim znaczeniu demokratyzacja pamięci jest konsekwencją procesu demokratyzacji ustroju społeczno-politycznego? W tym przede wszystkim, że przemiany wspomnień i interpretacji historii są możliwe tylko w warunkach demokratycznych. Według Schwan, aby proces demokratyzacji pamięci przebiegł sprawnie, instytucje propagujące pluralizm wizji przeszłości muszą zaoferować wsparcie obywatelom w zakresie przewartościowania własnych wspomnień. Kluczowe znaczenie można tu przypisać istnieniu wolnych mediów opartych na wolności słowa. Instytucje te mogą w sposób nieskrępowany rozwijać się jedynie w ustroju demokratycznym. Wsparcie, o którym mowa wyżej, może mieć różną postać. Instytucjonalny pluralizm „otwiera pole dla odmiennych perspektyw (np. ofiar i sprawców...)”, umożliwia wielość interpretacji przeszłości, przez co pozwala na konfrontację różnych ich interpretacji, „wskutek czego pojawia się możliwość wskazywania różnych opcji działania w przeszłości, a więc ujawnia się jej niezeterminowanie”²⁴. Różnorodność ta jest ważna, ponieważ „rodzi szansę dla samokrytyki i ukazuje, że odpowiedzialność istniała także w przeszłości, gdyż wybór między różnymi opcjami *de facto* istniał, a zatem był możliwy”²⁵.

Demokratyzacja pamięci w ujęciu Schwan jest więc ściśle związana z pluralizacją wizji przeszłości. Gesine Schwan pisze, że przez pamięć demokratyczną w kontekście wyjścia z systemów dyktatorskich i totalitarnych można rozumieć dwie rzeczy: „albo nieograniczoną pluralizację wspomnień i interpretacji, które koegzystują w przestrzeni publicznej, a jeśli są w konflikcie, to można je łagodzić środkami politycznymi, albo jakiś powszechnie uznany zasób podstawowy prawomocnych interpretacji przeszłości, odpowiadający wartościom demokratycznym jako poniekąd obowiązujący, zgodnie uznany »punkt odniesienia« (Assmann), który otaczałby politycznie nieistotne odmiany pozostawione jednostkom i grupom”²⁶. Oba te znaczenia pozostają w ścisłym związku ze sobą. Pluralizacji wspomnień sprzyja istnienie pluralistycznych instytucji. W tym sensie impulsy płynące ze sfery instytucjonalnej mogą być istotnym wsparciem dla procesu demokratyzacji wspomnień obywateli. W sferze tej dokonuje się również kodyfi-

²³ G. Schwan, B. Schwelling, *Wprowadzenie [w:] Demokratyczna tożsamość polityczna...*, s. 16.

²⁴ *Ibidem*, s. 18.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *Ibidem*, s. 17.

kacja zasobu podstawowych interpretacji, respektujących wartości demokracji. Schwan przy tym przestrzega przed niebezpieczeństwami polegającymi na powierzchownym rozumieniu tego procesu. Nie można jego żadną miarą rozumieć jako płytkiego upiększania lub prostego wyparcia tych elementów wspomnień, które nie odpowiadają wartościom demokratycznym. Z pluralizacją wiąże się też problem prawomocności wspomnień i interpretacji, a więc problem mierników demokratyzacji. Skoro w ustroju demokratycznym wszystkie pamięci powinny być traktowane jako równorzędne, to pytanie brzmi, czy również wspomnienia sprawców muszą czy mogą być respektowane w demokratycznej przestrzeni pamięci. Czy pluralizacja ma swoje granice wynikające z konieczności ochrony wartości demokratycznych?

Innym ważnym zagadnieniem jest też problem kanonizacji owego zasobu podstawowych wspomnień i interpretacji, o którym wspomina Schwan. Proces ten może grozić ich urzeczowieniem, skostnieniem, oderwaniem od życia, a także zatarciem treści wspomnień. Niebezpieczeństwa z tym związane polegają na tym, że obywatele mogą przestać rozpoznawać się w wizjach przeszłości składających się na podstawowy zasób dopuszczalnych z punktu widzenia demokracji wspomnień.

Normatywna koncepcja Schwan zakłada, że niezbędnym warunkiem demokratyzacji pamięci jest przemiana treści wspomnień indywidualnych i grupowych, a więc uzgodnienie ich z wartościami respektowanymi przez obywateli w demokracji. Poszanowanie wolności wszystkich obywateli, akceptacja odpowiedzialności jednostek i ich aktywnej roli w społeczeństwie oraz zdolność do przyjęcia samokrytycznego obrazu przeszłości – są najważniejszymi miernikami demokratyzacji pamięci. Zresztą wszystkie są ze sobą powiązane. Dostrzec to można m.in. na przykładzie akceptacji samokrytycznego obrazu własnej przeszłości, czego warunkiem jest zerwanie z przekonaniem, że obywatele jako członkowie wspólnoty byli bezwolnymi ofiarami: kogoś lub czegoś, ale zawsze znajdującego się na zewnątrz. W demokracji następuje proces zyskiwania świadomości, że ponosili oni również odpowiedzialność za wyrządzone w przeszłości krzywdy członkom innych narodów lub przedstawicielom mniejszości narodowych, a więc – że źródło zła nie zawsze tkwi na zewnątrz.

Opowiadając się raczej za koncepcjami Ziółkowskiego i Schwan niż Nory i Kwiatkowskiego, demokratyzację pamięci będę rozumiał najogólniej jako proces przemiany pamięci zbiorowej bezpośrednio związany z transformacją społeczeństwa autorytarnego w społeczeństwo demokratyczne, z budowaniem demokratycznej tożsamości politycznej, z promowaniem wartości demokratycznych oraz z istnieniem instytucji pluralistycznych. Proces ten zachodzi zarówno na poziomie oficjalnych interpretacji przeszłości formułowanych przez reprezentantów państwa, jak i na poziomie pamięci publicznej, a także na poziomie pamięci potocznej. Jest to konsekwencja przemian demokratycznych, które nastąpiły w Polsce po 1989 r. i polegały na współtworzeniu przez społeczeństwo wraz z instytucjami państwowymi obrazu przeszłości. Pytanie więc, do którego powrócę w dalszej części rozważań, w jakim stopniu w przypadku Polski można mówić o demokratyzacji pamięci, wiąże się z kwestią, w jakim stopniu po 1989 r. została przywrócona sytuacja właściwa dla systemu demokratycznego (możliwość współtworzenia obrazu przeszłości przez obywateli). To z kolei łączy się z zagadnieniem, w jakim stopniu obraz przeszłości tworzony na płaszczyźnie oficjalnych

interpretacji historii, ale także na poziomie pamięci potocznej, odpowiada wartościom demokratycznym (jak dalece obraz ten jest samokrytyczny? w jakim zakresie respektuje wspomnienia ofiar lub mniejszości?).

Zmiany w polskiej pamięci po 1989 r.

O zasadniczych kierunkach zmian w polskiej pamięci po 1989 r. przesądziły, moim zdaniem, cztery następujące procesy:

– stopniowe różnicowanie się wspomnień i interpretacji przeszłości, funkcjonujących w dyskursie publicznym, oraz otwarcie pamięci oficjalnej na różnorodność wizji przeszłości (pluralizacja pamięci);

– wprowadzanie do dyskursu publicznego o przeszłości oraz do pamięci oficjalnej wydarzeń związanych z krzywdami wyrządzonymi w przeszłości przez Polaków przedstawicielom innych narodów i mniejszości narodowych (odbrązowanie historii);

– upowszechnianie się takiego typu podejścia do przeszłości, w którym więź jednostki z przeszłością przestaje być zapośredniczona przez państwo i naród (prywatyzacja pamięci);

– wzrost znaczenia odwołań do tradycji lokalnych i regionalnych oraz zmiana sposobu ich przywoływania (regionalizacja pamięci).

Od razu należy zaznaczyć, że zachodzenie tych wszystkich procesów było w różnym stopniu warunkowane zarówno procesami demokratyzacji systemu społeczno-politycznego w Polsce po 1989 r., jak i zmianami w kulturze współczesnej oraz przewartościowaniami w sferze odniesień do przeszłości zauważalnymi w pamięci globalnej.

Jak już wspominałem, z pewnością można mówić o głębokich związkach pluralizacji pamięci z procesem demokratyzacji życia społeczno-politycznego w Polsce po 1989 r. Sytuacja, w której społeczeństwo w warunkach ustroju demokratycznego współtworzy społeczny obraz przeszłości wraz z instytucjami państwowymi, spowodowała przede wszystkim możliwość swobodnego funkcjonowania w sferze publicznej różnorodnych interpretacji i wizji przeszłości. W demokracji przestają istnieć nakładane w ustrojach autorytarnych ograniczenia związane z monopolem państwa na tworzenie publicznego obrazu przeszłości i jego skrajnym upolitycznieniem. Zniesienie tych ograniczeń stanowi już samo w sobie impuls do tworzenia się bardziej zróżnicowanego obrazu przeszłości. Głównym czynnikiem pluralizacji pamięci jest więc odejście od monopolu państwa w zakresie kształtowania obrazu przeszłości w sferze publicznej, co jest związane ze zniesieniem cenzury i ustanowieniem wolności słowa, innym – nastanie po 1989 r. pluralizmu politycznego i społecznego oraz rozwój wolnych mediów opartych na fundamencie wolności słowa. Pluralizacja pamięci jednak następuje także w państwach o rozwiniętych systemach demokratycznych. Pozwala to wyciągnąć wniosek, że zachodzenie tego procesu w Polsce po 1989 r. było także determinowane w dużym stopniu trendem globalnym w zakresie różnicowania się obrazu przeszłości w warunkach demokracji.

Za zjawisko ściśle związane z budową systemu demokratycznego można, moim zdaniem, uznać także – silnie zaakcentowane w polskim przypadku na

poziomie oficjalnie tworzonych interpretacji przeszłości narodowej – dążenie do odbiorzenia pamięci. Stanowi ono, według mnie, wyraz pragnienia ze strony klasy politycznej objęcia demokratyzacją również sfery odniesień do przeszłości. Jest to intencja zrozumiała w warunkach demokracji, ponieważ otwarte mówienie o przeszłości powinno pociągać za sobą także uwzględnienie ciemnych stron narodowej historii. W tym sensie pamięć demokratyczna to zarazem pamięć samokrytyczna. Związek samokrytycznego podejścia do historii z instytucjami, na których opiera się demokracja i które zostały stworzone dzięki transformacji ustrojowej w Polsce po 1989 r., nie podlega dyskusji. Píše o tym m.in. Edmund Dmitrow: „Ta krytyczna konfrontacja z historią stała się możliwa w znaczącym stopniu dzięki istnieniu pluralistycznych instytucji. Pluralistyczne, zorientowane na wolny rynek media i wolność prasy to jedno z jej istotnych uwarunkowań”²⁷. Przeniesienie jednak samokrytycznego obrazu przeszłości narodowej na poziom społecznych postaw wobec przeszłości narodowej napotyka istotne przeszkody. Ujawnia się tu, jak sądzę, oddziaływanie kilkudziesięcioletniego okresu, w którym istniał ostry konflikt między polską pamięcią oficjalną a nieoficjalną. Utrudnił on po 1989 r. transfer interpretacji przeszłości ze sfery pamięci oficjalnej do pamięci potocznej. Odbiorzenie polskiej pamięci jednakże odzwierciedlało również trend globalny w zakresie rewidowania obrazu przeszłości narodowej i dopuszczania do pamięci publicznej i oficjalnej wątków związanych z wydarzeniami stanowiącymi powód do wstydu dla danej wspólnoty narodowej. Warunkowane było także procesami kulturowymi związanymi z dowartościowaniem kategorii krzywdy w dyskursie publicznym oraz ze zmianą sposobu waloryzacji przemocy w kulturze współczesnej²⁸.

Za zjawiska zależne od demokratyzacji systemu społeczno-politycznego w jakimś przynajmniej stopniu można uznać także prywatyzację i regionalizację pamięci. W wyniku wprowadzenia zasad demokratycznych państwo przestało odgrywać decydującą rolę w kreowaniu pamięci zbiorowej. Może to być uznane za jeden z czynników przyczyniających się do wzmocnienia trendu w zakresie prywatyzacji pamięci. Regionalizacji pamięci mogło natomiast sprzyjać odejście po 1989 r. od scentralizowanej organizacji państwa. Oba te zjawiska jednak wiążą się w znacznym stopniu również z wpływem procesów kulturowych, których zakres znacznie przekracza skalę zmian społeczno-politycznych, związanych z transformacją ustrojową w Polsce po 1989 r. Mam tu na myśli rozpowszechnienie się w społeczeństwach późnonowoczesnych wartości związanych z indywidualizmem czy też wyjście w ramach upamiętnienia poza ramy państwa narodowego.

Problem zasięgu przewartościowań w polskiej pamięci

Dla rozważenia tytułowej kwestii, czy polska pamięć po 1989 r. uległa demokratyzacji, istotne jest określenie zasięgu opisywanych powyżej procesów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że procesy pluralizacji czy odbiorzenia, a w jakimś

²⁷ E. Dmitrow, *Pojęcia i daty związane z drugą wojną światową w Polsce...*, s. 206.

²⁸ Na ten temat por. B. Korzeniewski, *Polityczne rytuały pokuty w perspektywie zagadnienia autonomii jednostki*, Poznań 2006

stopniu także prywatyzacji pamięci, świadczyły o tym, iż pamięć Polaków ulegała demokratyzacji. Dodatkowym argumentem za tą tezą jest fakt, że przynajmniej część z tych procesów miała swój początek już w końcu lat siedemdziesiątych lub w połowie lat osiemdziesiątych, rozpoczynały się procesy demokratyzacji systemu, chociaż odgórnie kontrolowane (mam tu na myśli takie działania rządu jak: powołanie urzędu rzecznika praw obywatelskich czy też Trybunału Stanu i Trybunału Konstytucyjnego). W innych sferach demokratyzacja ta była wynikiem nacisku opozycji lub też wynikiem pluralizacji mediów, stymulowanej istnieniem drugiego obiegu wydawniczego. Wielu badaczy zwraca uwagę na to, że prywatyzacja pamięci była zauważalna od połowy lat siedemdziesiątych²⁹. Oznaki odbiorzenia szczególnie w kwestii relacji polsko-żydowskich były widoczne w latach osiemdziesiątych w debatach prasowych inicjowanych przez środowisko „Znaku” i „Tygodnika Powszechnego” (np. debata po opublikowaniu w 1987 r. artykułu Jana Błońskiego pt. *Biedni Polacy patrzą na getto*³⁰), ale też w tekstach Jana Józefa Lipskiego³¹. Pluralizacja natomiast następowała pod wpływem rozwoju mediów alternatywnych, które – choć nieoficjalne – znajdowały coraz większą rzeszę czytelników, przyczyniając się do likwidacji białych plam w polskiej historii.

Wszystkie wyżej opisane procesy nie były zatem czymś nowym. Znalazły jednak w państwie demokratycznym dogodne warunki do dynamicznego i wszechstronnego rozwoju. Warto jednak wspomnieć, że procesy te nie przebiegały bezproblemowo i w pełni liniowo. Głównym problemem było to, że miały ograniczony zasięg. I nie chodzi mi przy tym o to, że procesy te dotyczyły przede wszystkim elit, a nie całego społeczeństwa. Szczególnie niepokojący był ograniczony zasięg oddziaływania zjawiska odbiorzenia pamięci, a główna trudność polegała na zmianie ugruntowanego w świadomości historycznej Polaków przekonania o tym, że Polacy byli ofiarami krzywd wyrządzanych przez inne nacje, co wykluczało bycie sprawcą. Odbiorzenie pamięci w Polsce po 1989 r. przebiegało odmiennie na różnych poziomach kształtowania się pamięci zbiorowej³²: silnie zaznaczyło się na poziomie pamięci oficjalnej, natomiast o wiele słabiej na poziomie pamięci biograficznej i rodzinnej. Decydowały o tym nie tyle względy związane ze specyfiką polskiej pamięci, ile związane z odmiernością kształtowania się pamięci na tych dwóch poziomach.

Najsilniejszą tendencją do odbiorzenia pamięci w Polsce po 1989 r. zaznacza się na poziomie pamięci oficjalnej. Jest to typowe, ponieważ zgodnie z ogólną

²⁹ Zob. A. Szpociński, *Obraz przeszłości w sluchowiskach radiowych dla młodzieży szkolnej (lata 1982–1984)* [w:] *Polska dziecięca*, red. B. Szacka, Warszawa 2005, s. 213–260. Artykuł ten jest kontynuacją badań przedstawionych przez Szpocińskiego w jego rozprawie doktorskiej: *Przemiany obrazu przeszłości Polski. Analiza sluchowisk historycznych dla szkół podstawowych (1951–1984)*, Warszawa 1989.

³⁰ Zob. J. Błoński, *Biedni Polacy patrzą na getto*, „Tygodnik Powszechny” 1987, nr 2.

³¹ Zob. J.J. Lipski, *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy. Uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków* [w:] *idem, Tunika Nessosa. Szkice o literaturze i nacjonalizmie*, Warszawa 1992.

³² Zgodnie z dość rozpowszechnionym wśród badaczy pamięci przekonaniem przyjmuję, że na obraz przeszłości budowany w ramach pamięci przeszłości składają się trzy elementy: wspomnienia jednostek o przeżyciach własnych (pamięć biograficzna), wspomnienia zbiorowości wyrosłe ze wspólnych doświadczeń (pamięć społeczna), oficjalnie przekazywany obraz przeszłości (pamięć oficjalna). Podział ten przyjmowany jest w polskiej literaturze przedmiotu za Barbarą Szacką.

tendencją decydująca rola w dokonywaniu krytycznych rewizji obrazu historii przypada pamięci oficjalnej. Potwierdzają to badania nad tym problemem, prowadzone w innych państwach, zwłaszcza w Niemczech. Pokazują one, że w procesach pracowania trudnej przeszłości – a wydaje się, iż ten wzorzec daje się zastosować w pewnym stopniu do procesu odbiorzenia polskiej pamięci – pamięć oficjalna staje się bezpośrednim impulsem do nadania mu odpowiedniej dynamiki³³. Znacznie trudniej natomiast samokrytyczne postawy wobec przeszłości narodowej upowszechniają się na poziomie pamięci potocznej³⁴.

Rodzą się w tym kontekście dwa pytania: jakie warunki muszą zostać spełnione, aby przekaz płynący ze sfery pamięci oficjalnej w zakresie podjęcia procesu rozliczania się z trudną przeszłością znalazł swe odzwierciedlenie na poziomie pamięci prywatnej oraz czy i w jakim stopniu w rozpatrywanym przypadku polskiej pamięci po 1989 r. została zachowana możliwość przekładu interpretacji historii formułowanych w sferze pamięci oficjalnej na postawy ujawniane w pamięci potocznej, a także jakie czynniki przekład taki utrudniały, a jakie wspierały?

Problem możliwości przekładu oficjalnych interpretacji przeszłości na postawy i wyobrażenia dotyczące przeszłości w pamięci społecznej i biograficznej oraz jego ograniczeń jest złożony. Z jednej strony badacze zwracają uwagę na szeroki zakres możliwości oddziaływania ze strony interpretacji formułowanych na poziomie pamięci oficjalnej na podejście do przeszłości na poziomie pamięci biograficznej. Gesine Schwan oddziaływanie pamięci oficjalnej na biograficzną postrzega jako proces homogenizacji, w jego ramach „jednostki dystansują się, nie zawsze świadomie, wobec własnych wspomnień, gdy te ulegają znaczącej dyskredytacji w przestrzeni publicznej, i zbliżają je do wersji oficjalnych”. Proces ten może mieć charakter podświadomego lub oportunistycznego przystosowania się albo świadomej dywersyfikacji dokonywanej *ex post*, kiedy „publiczna dyskusja zastępuje przemilczanie, a przeszłość interpretuje się według społecznej miary na drodze argumentacji”³⁵. Publiczne spory o przeszłość są tu niezbędnym warunkiem ewentualnych zmian postaw wobec własnej przeszłości biograficznej czy rodzinnej. Są one dla niemieckiej badaczki nader ważne ze względów funkcjonalnych, ponieważ „w ich wyniku w »najlepszym« demokratycznym wypadku włączaniu zróżnicowanych wspomnień do dziedzictwa przeszłości towarzyszy inkluzja różnych grup społecznych i subkultur oraz kształtowanie uniwersalistycznego miernika współczesności”³⁶.

W wypadku zakłóceń tego procesu jednym z najważniejszych niebezpieczeństw jest rozejście się interpretacji przeszłości w sferze pamięci oficjalnej i prywatnej. Konsekwencją może być nadmierna rytualizacja oficjalnych upamiętnień oraz utrata możliwości ich oddziaływania na postawy społeczne. Wydaje się, że

³³ Zob. m.in.: *Schwieriges Erbe. Der Umgang mit Nationalsozialismus und Antisemitismus in Österreich, der DDR und der Bundesrepublik Deutschland*, red. W. Bergman, R. Erb, A. Lichtblau, Frankfurt am Main–New York 1995; H. Dubiel, *Niemand ist frei von der Geschichte. Die nationalsozialistische Herrschaft in den Debatten des Deutschen Bundestages*, München 1999; H. König, *Das Erbe der Diktatur. Der Nationalsozialismus im politischen Bewußtsein der Bundesrepublik*, „Leviathan. Zeitschrift für Sozialwissenschaft” 1996, z. 2, s. 163–180.

³⁴ Dokumentują to przede wszystkim badania niemieckiego socjologa pamięci Haralda Welzera.

³⁵ G. Schwan, *Wnioski [w:] Demokratyczna tożsamość polityczna...*, s. 373.

³⁶ *Ibidem*.

z taką sytuacją mieliśmy do czynienia w przypadku pamięci w okresie PRL, co nawet w sytuacji państwa autorytarnego prowadziło do bardzo niekorzystnych konsekwencji zarówno ze społecznego, jak i z państwowego punktu widzenia. W państwach demokratycznych również istnieje niebezpieczeństwo nadmiernej rytualizacji pamięci. Nie tylko z tego powodu wydaje się, że zasadne jest przyjęcie, iż możliwość przenoszenia się postaw samokrytycznych wobec przeszłości narodowej na poziom pamięci potocznej jest ograniczona. Aby można było oczekiwać pozytywnych zmian w tym zakresie, konieczne jest podjęcie pewnego rodzaju pracy pośredniczącej ze strony instytucji kształtujących pamięć na poziomie makrospołecznym. Praca taka może przybierać różne formy. Pamięć oficjalna w pewnym stopniu oddziałuje na pamięć potoczną nawet bez podejmowania szczególnych zabiegów ze strony elit symbolicznych. Stwarza ona bowiem pewne ramy niezbędne do konceptualizacji i ujawniania wspomnień biograficznych, bez których wspomnienia te nie miałyby społecznego przyzwolenia na zaistnienie. W tym sensie reinterpretacja oficjalnego podejścia do przeszłości narodowej, polegająca na włączeniu do niego podejścia krytycznego wobec niektórych wydarzeń problematycznych z punktu widzenia moralnego (a więc przykładowo krzywd zadanych mniejszościom narodowym lub innym narodom), stwarza też możliwości szczerego obrachunku obywateli z własną przeszłością. Interpretacje przeszłości formułowane w oficjalnych przemówieniach polityków i ich wypowiedziach publicznych wywierają więc w warunkach demokracji mniejszy lub większy wpływ na pamięć społeczną i biograficzną. Muszą być jednak do tego stworzone sprzyjające warunki. Jednym z nich, oprócz upływu czasu, jest uszanowanie przez elity symboliczne delikatnej granicy między sugestią co do możliwości wypracowania nowego podejścia do własnej przeszłości a narzucaniem interpretacji, na które obywatele nie są przygotowani. Przekroczenie tej granicy może powodować powstawanie oporu przeciwko tym nowym perspektywom spojrzenia na przeszłość i w rezultacie ugruntowywaniu postaw zamkniętych na możliwość uznania odpowiedzialności za wątpliwe moralnie czyny popełnione w przeszłości. Przynieść to może efekty wprost odwrotne do zamierzonych.

Jeśli chodzi o zagadnienie zasięgu upowszechniania się postaw samokrytycznych w Polsce po 1989 r., nie dysponujemy niestety wyczerpującymi badaniami empirycznymi na ten temat. Z jednej strony na podstawie istniejących badań można wprawdzie wysunąć przypuszczenie, że interpretacje formułowane przez polityków w ramach oficjalnych upamiętnień mają coraz większy wpływ na postawy wobec przeszłości odnotowywane w pamięci potocznej. Z drugiej strony zaś brak przekonujących dowodów na to, że wzrasta odsetek Polaków przyjmujących samokrytyczną postawę wobec przeszłości narodowej.

Jeśli chodzi o przesłanki mogące potwierdzić pierwsze przypuszczenie, należy wspomnieć o tym, że Piotr Kwiatkowski zwraca uwagę na wzrost zainteresowania w pamięci potocznej tymi wydarzeniami z przeszłości, które stanowią przedmiot debat publicznych i kontrowersji polityków³⁷. Andrzej Szpociński zaś w swych badaniach nad przedstawieniami przeszłości w dziennikach telewizyjnych odnotowuje dwie tendencje: wzrost znaczenia dziedzictwa politycznego na niekorzyść dziedzictwa artystycznego oraz istnienie wyraźnej zależności między uznaniem

³⁷ P. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego...*

jakiegoś wydarzenia z przeszłości za ważne a odnotowaniem działań je upamiętniających przez polityków. „W świetle referowanych tu badań – pisze – udział polityków w praktykach upamiętniających jest warunkiem koniecznym (choć niewystarczającym), by wydarzenie z przeszłości politycznej było relacjonowane na sposób monumentalny, to jest by w sposób wyczerpujący omówiono związane z nim wartości oraz wskazano na jego znaczenie dla pokoleń współczesnych”³⁸.

Z jednej strony, jeśli wziąć pod uwagę formułowane przez Szpocińskiego opinie o przejściu po 1989 r. przez polityków głównej roli w budowaniu zbiorowych wyobrażeń o przeszłości i przypisanie mass mediom funkcji uprzywilejowanego kanału ich przekazu, to można wnioskować, że istnienie wspomnianych tendencji może stanowić okoliczność sprzyjającą przekładaniu się interpretacji przeszłości formułowanych w sferze oficjalnej na wyobrażenia o przeszłości obecne w pamięci potocznej. Z drugiej jednak – brakuje empirycznych dowodów na potwierdzenie faktu przenoszenia się samokrytycznych interpretacji pewnych aspektów polskiej historii na postawy społeczne, na przykład pod wpływem debaty na temat wydarzeń w Jedwabnem. Co więcej, dane pozyskane w ramach najnowszych badań empirycznych, jak zwraca uwagę Piotr Kwiatkowski, pokazują istnienie stabilnego w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat podziału w pamięci potocznej na postawy afirmatywne wobec przeszłości narodowej i postawy krytyczne, przy wyraźnej przewadze tych pierwszych. Między rokiem 1987 a 2003 rozkład postaw w tym względzie zmienił się nieznacznie: minimalnie zmalała liczba osób o nastawieniu apologetycznym, a zwiększył się odsetek osób o nastawieniu krytycznym wobec tradycji narodowej³⁹. Zmiany są jednak na tyle niewielkie, że Kwiatkowski wnioskuje o ograniczonym zasięgu krytycznych dyskursów o narodowej przeszłości⁴⁰.

Wydaje się, że w przypadku polskiej pamięci rozpowszechnianie się postaw samokrytycznych staje się wyjątkowo trudne z powodu wielu innych okoliczności. Najczęściej zalicza się do nich przywiązanie do martyrologicznej wizji historii narodowej, polegające na identyfikowaniu się przez Polaków wyłącznie z ofiarami. Taką interpretację proponuje m.in. Edmund Dmitrow⁴¹. W odniesieniu do debaty nad Jedwabnem wskazuje on na dwa podstawowe powody trudności w akceptacji przez społeczeństwo ujawnionych faktów świadczących o udziale Polaków w odpowiedzialności za zbrodnie wobec ludności żydowskiej. Pierwszy z nich „opiera się na internalizacji mentalności ofiary i statusu ofiary”, drugi na „błędnym rozumowaniu, że ofiara zawsze pozostaje niewinna, a jeśli sama nie jest bez winy, to wtedy staje się w mniejszym stopniu ofiarą”⁴². W przekonaniu Dmitrowa przebieg debaty wskazuje na to, że „pewna część opinii publicznej wszystkie swoje myśli i dążenia skupia na utrwalaniu i obronie autostereotypu narodu bez skazy, co zdradza lęk, że najmniejsza nawet plama na honorze byłaby w stanie rzucić cień na całą historię”⁴³.

³⁸ A. Szpociński, *Przeszłość jako przedmiot...*, s. 48.

³⁹ Zob. P. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego...*, s. 235.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 451.

⁴¹ E. Dmitrow, *Daty i symbole...*

⁴² *Ibidem*, s. 200.

⁴³ *Ibidem*.

Problem jest, moim zdaniem, bardziej złożony. Istnieją bowiem, jak się zdaje, inne jeszcze, bardziej obiektywne przyczyny trudności w akceptacji faktów niekorzystnie świadczących o czynach Polaków. Związane są one z bardzo częstym w przypadku polskiej historii przemieszaniem ról, w jakich zmuszeni byli w przeszłości występować Polacy. Taka sytuacja miała miejsce w przypadku wydarzeń związanych z najbardziej złożonymi relacjami Polaków z innymi narodowościami, tj. relacjami polsko-żydowskimi, polsko-niemieckimi i polsko-ukraińskimi. Jednocześnie przedstawiciele instytucji państwowych czynią starania, aby przeprowadzić szerszy obrachunek z przeszłością.

Paradygmatycznym przykładem rzutowania na przebieg tych obrachunków faktu przemieszania ról, w których w przeszłości występowali Polacy, a co wynikało z okoliczności historycznych, są wydarzenia w Jedwabnem i późniejsza debata publiczna na ten temat. Można się zgodzić z Markiem Czyżewskim, że istotą sporu były przyczyny popełnienia zbrodni w Jedwabnem⁴⁴. Ujawniona podczas debaty różnica zdań dotyczyła przede wszystkim tego, jakie czynniki spowodowały wybuch nienawiści o podłożu antysemitycznym do żydowskich mieszkańców Jedwabnego w 1941 r. Część uczestników debaty wskazywała na ugruntowany antysemityzm wśród Polaków, część zaś – na zewnętrzne atrybucje, które umożliwiły wybuch nienawiści do Żydów (rozpad struktur państwowych po napaści Niemców na Związek Radziecki, prześladowania mieszkańców Jedwabnego i tego regionu zaangażowanych w działalność niepodległościową w powszechnej świadomości ułatwione przez żydowskich mieszkańców, podburzanie do pogromu ze strony Niemców). Główny przedmiot sporu dotyczył więc stopnia odpowiedzialności za dokonanie przez Polaków tej zbrodni. Ostre kontrowersje wokół Jedwabnego wynikały ze złożoności warunków wpływających na popełnienie zbrodni, przemieszania ról ofiary i prześladowcy, w których występowali wówczas na tym obszarze Polacy. To tylko jeden z przykładów wpływu złożonej sytuacji, w której znaleźli się Polacy w czasie II wojny światowej, na trudności w zrewidowaniu stereotypu mówiącego o tym, że Polacy podczas tej wojny mogli być tylko ofiarami. Podobną zależność można dostrzec, śledząc inne ważne debaty publiczne nad przeszłością, toczące się w ciągu ostatnich dwóch dekad. Podczas debaty nad planami budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom i nad obchodami sześćdziesiątej rocznicy zbrodni na Wołyniu ujawniło się, że obiektywne okoliczności historyczne mogą spowalniać lub wręcz uniemożliwiać proces odbrązowienia pamięci, tak ważny dla demokratyzacji pamięci Polaków.

Były jednak jeszcze inne przyczyny ograniczonego zasięgu tego procesu. Mam tu na myśli braki w prowadzonej przez Polskę polityce historycznej. Jeśli się bliżej przyjrzy najważniejszym przemówieniom polskich polityków, w których zostało wyrażone stanowisko polskich władz w kwestii trudnych tematów w polskiej historii (w szczególności przemówieniu prezydenta Kwaśniewskiego z 10 lipca 2001 r.⁴⁵, wygłoszonemu podczas uroczystości pokutnych w Jedwabnem⁴⁶), to

⁴⁴ Zob. M. Czyżewski, *Debata na temat Jedwabnego oraz spór o „politykę historyczną” z punktu widzenia analizy dyskursu publicznego* [w:] *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Łódź 2008, s. 117–141.

⁴⁵ Zob. tekst wystąpienia: www.prezydent.pl/wydarzenia/2001.

⁴⁶ Analiza tego przemówienia została przeze mnie dokonana w książce *Transformacja pamięci*.

zauważymy, że zabrakło pośredniczącej pracy nad przepracowaniem tych wspomnień Polaków. Zbyt silne akcentowanie win Polaków przy nieprzygotowaniu większości społeczeństwa na przyjęcie trudnej prawdy prowadziło do tego, że subiektywne poczucie sprzeczności między wspomnieniami rodzinnymi a podejmowanymi przez polityków rytuałami pokutniczymi, wzmocniło, jak się zdaje, tylko poczucie krzywdy wśród pewnej części świadków historii i ich potomków, zamiast otworzyć możliwości uznania win, wzajemnego przebaczenia i w konsekwencji pojednania.

We wszystkich z wymienionych debat widać, że przemieszanie ról, w których występowali Polacy w związku ze złożonością własnej historii, utrudnia proces kształtowania się samokrytycznej postawy wobec przeszłości. Paradoksalnie sytuacja, w której przedstawiciele danego narodu występują w roli jednoznacznej, stwarza dogodniejsze warunki do upowszechniania się postaw samokrytycznych wobec problematycznych wydarzeń historycznych.

Należy też zwrócić uwagę na to, że odbrażawianie pamięci wpisywało się w dążenie do pokojowego układania stosunków z sąsiadami i do pojednania. Stosunek do przeszłości odgrywał tu wyraźnie rolę funkcjonalną wobec wymogów polityki zagranicznej. Choć samo w sobie było to zjawisko naturalne i zgodne z trendami obecnymi w pamięci globalnej, nie zawsze sprzyjało formułowaniu w sferze pamięci oficjalnej przekazu, który miałby szansę stać się zaczątkiem przemian w pamięci potocznej. Na pierwszy plan w działaniach tego typu wysuwało się bowiem dążenie do zadośćuczynienia czy sprostania wymogom płynącym z zewnątrz: chęć dostosowania się do trendów globalnych lub dbałość o zewnętrzny wizerunek Polski. Taki, a nie inny dobór strategii argumentacyjnej przez osoby odpowiedzialne za promowanie postaw samokrytycznych nie zawsze sprzyjał kształtowaniu się właściwych postaw na poziomie mikro. Chęć zmiany mentalności społecznej, która utrudniała demokratyzację, rewizji stereotypów myślenia o przeszłości narodowej oraz stosunku do mniejszości narodowych lub innych narodów wpisywały się w projekt odgórną przebudowę stosunku do przeszłości, zgodnie z potrzebami wynikającymi z konieczności przebudowy świadomości społecznej w okresie transformacji ustrojowej i tworzenia instytucji państwa demokratycznego. Choć instytucje tworzące pamięć oficjalną mają aktywnie promować postawy wobec przeszłości, to jednak, jak się wydaje, w polskim przypadku zabrakło w tych działaniach świadomości, że przed elitami politycznymi stało niezwykle trudne zadanie, a co za tym idzie zaistniała konieczność zachowania dużej rozważy w doborze odpowiednich środków do wykonania tego trudnego zadania. Można wysunąć hipotezę, że wskazane okoliczności spowodowały, iż przekaz postaw samokrytycznych wobec przeszłości narodowej ze sfery pamięci oficjalnej do sfery pamięci rodzinnej i biograficznej napotkał przeszkody, a zmiany w tej drugiej sferze miały charakter ograniczony.

Oczywiście, ograniczony zasięg odbrażowienia pamięci nie jest dowodem na to, że proces demokratyzacji w Polsce po 1989 r. był niezadawalający. Ujawnia tylko pewne ograniczenia, częściowo wynikające z ogólniejszych mechanizmów kierujących kształtowaniem pamięci zbiorowej. Mimo to polska pamięć uległa wyraźnej demokratyzacji. Zmieniła się ona w bardzo istotnym zakresie w stosunku do pamięci funkcjonującej w czasach PRL. Proces ten mógł być jednak głębszy, zwłaszcza że państwo demokratyczne ma wiele możliwości oddziaływania

na świadomość historyczną społeczeństwa. Myślę tu o środkach z zakresu polityki historycznej. Niestety, w trakcie najważniejszych debat publicznych na temat przeszłości, a więc na początku XXI w., świadomość konieczności prowadzenia polityki historycznej w demokratycznym państwie była znikoma, co wykazał nieco później przebieg debaty nad tzw. nową polityką historyczną. To zagadnienie podejmowałem w swoich licznych pracach⁴⁷, nie ma więc potrzeby omawiania go tu szerzej. Można powiedzieć jedynie, że retrospektywne spojrzenie na ten problem w ostatnich dwunastu latach pokazuje, iż sytuacja znacznie się poprawiła. Potrzeba, a nawet konieczność, prowadzenia polityki historycznej przez państwo jest dziś o wiele częściej przyjmowana do wiadomości niż w czasie debaty nad zbrodnią w Jedwabnem. Choć bardzo często w początkowej fazie omawianego okresu można było usłyszeć zarzut, że mówienie o konieczności prowadzenia polityki historycznej stanowi wezwanie do działań mało demokratycznych, to jednak dziś śmiało można stwierdzić, że rozpowszechnienie się świadomości potrzeby jej prowadzenia, a także znaczne rozszerzenie zakresu środków i metod jej prowadzenia w Polsce (zarówno na poziomie ogólnopolskim, jak i miejskim) może być uznane za kolejny dowód na to, że proces demokratyzacji pamięci Polaków postępuje. Umiejętne bowiem prowadzenie polityki historycznej może odgrywać kluczową rolę w stymulowaniu procesów, które można uznać za konstytutywne dla demokratyzacji pamięci, a więc odbiorczych czy pluralizacji pamięci.

Bartosz Korzeniewski (ur. 1973) – kulturoznawca, dr hab., adiunkt w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM. Zajmuje się problematyką pamięci zbiorowej i polityki historycznej. Jest autorem m.in.: monografii *Transformacja pamięci. Przewartościowanie w pamięci przeszłości a wybrane aspekty funkcjonowania dyskursu publicznego w Polsce po 1989 roku* (2010) oraz *Święta polityczne w zjednoczonych Niemczech* (2007), a także redaktorem trzech prac zbiorowych. Obecnie kieruje projektem „Polskie miejsca pamięci” oraz jest redaktorem wielotomowej serii wydawniczej „Polskie Miejsca Pamięci”.

Słowa kluczowe: pamięć zbiorowa, demokratyzacja, prywatyzacja pamięci

Democratisation of remembrance in face of re-evaluations in the polish collective memory after 1989

The text describes crucial changes in the ways the Polish people remember their past after 1989 in reference to cultural processes concerning gradual transformation from the authoritarian to democratic ways of remembering the past. Various ways of understanding the concept of democratic remembrance were discussed in the article. A large part of the article was also devoted to the characteristics of

⁴⁷ Zob. m.in. dwa artykuły z tomu *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, Poznań 2008 oraz ostatnią część książki *Transformacja pamięci...*, poświęconą w całości analizie debaty nad tzw. nową polityką historyczną.

the above mentioned changes in remembering the past and to the issue of their determinants. The basic question the author of the text was concerned with was: to what extent the changes occurring after 1989 resulted from political factors and to what extent they were the result of more profound changes in contemporary culture?

Keywords: collective memory, democratization, privatization of memory